

Program bioasekuracji był źle przygotowany i źle wdrażany – wynika z kontroli NIK

Autor: Renata Struzik

Data: 1 marca 2018

Narodowa Izba Kontroli przedstawiła raport, który ocenia, czy dotychczasowy program bioasekuracji był odpowiednio przygotowany przez resort rolnictwa i nadzorowany przez Głównego Lekarza Weterynarii. Ocena ta nie jest przychylna. Wręcz przeciwnie – wytyka sporo błędów.

Wirus afrykańskiego pomoru świń pojawił się w Polsce w lutym 2014 roku w województwie podlaskim. Do tej pory na terenie Polski odnotowano już ponad 100 ognisk wirusa u świń i ponad 1100 u dzików. Choroba rozprzestrzeniła się na kolejne województwa: mazowieckie, lubelskie i warmińsko-mazurskie.

W kwietniu 2015 roku wprowadzono w Polsce program bioasekuracji. Początkowo obowiązywał on tylko w poszczególnych gminach na terenie województwa podlaskiego, gdzie odnotowano występowanie wirusa.

W ocenie NIK, program ten był przygotowany niewłaściwie. Jego realizacja do pierwszej połowy 2017 roku (taki okres obejmuje raport NIK) również pozostawiała wiele do życzenia. Potwierdzają to zarówno eksperci z branży, jak i rolnicy – przedstawiciele Krajowej Rady Izb Rolniczych.

*– Dotychczas podejmowane działania w zakresie zwalczania ASF... można powiedzieć, że były niewystarczające – podkreśla dr inż. Tomasz Schwarz z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.
– Przede wszystkim ze względu na to, że poza słabą decyzyjnością w tym zakresie, natrafia się na bardzo duży opór ze strony hodowców i producentów. Nawet jeśli wprowadza się przepisy, mające*

na celu zabezpieczenie przed ASF, to oni tego po prostu nie wprowadzają – zauważa.



fot. Renata Struzik, agrofakt.pl

Wielu nie traktowało ASF jako zagrożenia – podkreśla Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR.

– Do wielu ludzi nie trafiał problem, nie traktowano ASF jako zagrożenia dla gospodarstwa swojego, innych gospodarstw, czy dla gospodarki kraju – tłumaczy Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR.

Program bioasekuracji nieskuteczny

Większość gospodarstw trzodziarskich (wg NIK – 74%) nie zadbała o najwyższe zabezpieczenia.

– Program bioasekuracji nie ochronił polskich gospodarstw przed chorobą ASF, bo był źle przygotowany i źle wdrażany. Konstrukcja przepisów nie uwzględniała innych obowiązujących przepisów dotyczących zabezpieczenia przed chorobami. Można więc było jednocześnie nie spełniać istotnych standardów w tym zakresie i spełniać wszystkie kryteria bezpieczeństwa programu – zauważa Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK.

Do tej pory reagowano zbyt wolno na dynamicznie zmieniającą się sytuację

Jakich podstawowych wymagań nie uwzględniono w programie bioasekuracji? Jak zauważa NIK, „wymagano np. prowadzenia rejestru wejść osób do pomieszczeń, w których trzymane są świnię, czy stosowania odzieży i obuwia ochronnego, a nie wymagano np. przestrzegania obowiązku wyłożenia mat dezynfekcyjnych przed wjazdem i wyjazdem z gospodarstwa oraz przed wejściami do pomieszczeń, w których utrzymywane są świnię.” W ten sposób, rolnicy mogli spełnić wymogi

zapisane w programie bioasekuracji, nie stosując jednak zabezpieczeń w najwyższym możliwym stopniu.

Kilkumiesięczne opóźnienia, złe wyliczenia

Obecnie, tereny objęte programem bioasekuracji znacznie rozszerzono. Jednak, jak ocenia NIK – do tej pory reagowano zbyt wolno na dynamicznie zmieniającą się sytuację. Mimo, że dziki zarażone ASF znajdowano w 2016 roku w kolejnych powiatach, programem bioasekuracji objęto niektóre tereny dopiero w lipcu 2017 r. W listopadzie ub.r. wraz z zarażonymi dzikami, ASF przekroczył linię Wisły.

Według NIK, tworząc wytyczne dotychczasowego programu, resort rolnictwa nie uwzględnił struktury gospodarstw trzodziarskich w Polsce.



fot. NIK

Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK ocenia dotychczasowy program bioasekuracji jako źle przygotowany i źle wdrażany.

*– Program nie mógł być skiteczny, bo jego twórcy nie uwzględnili realnych możliwości jego wprowadzenia. Okazał się on po prostu zbyt drogi dla większości gospodarzy. Niemal wszystkie hodowle, w których program miał być wprowadzony, to małe gospodarstwa utrzymujące do 50 sztuk świń. Średni koszt przygotowania gospodarstwa do wymogów bioasekuracji oszacowano na ok. 33 tys zł. Realnie więc na wprowadzenie koniecznych zabezpieczeń mogło sobie pozwolić zaledwie ok 6% rolników – zauważa **Krzysztof Kwiatkowski**.*

Niekontrolowane kontrole

Zanim wprowadzono program bioasekuracji w 2015 roku, kontrole Inspekcji Weterynaryjnej

wykazały, że 90% gospodarstw nie miało odpowiednich zabezpieczeń przed chorobami zakaźnymi. Po wprowadzeniu programu zlikwidowano tylko 26% stad świń. I to też głównie były to stada, których właściciele sami złożyli stosowne oświadczenie o nie spełnianiu wymogów właściwego zabezpieczenia.

Nikt nie kontrolował, czy powiatowi lekarze weterynarii prawidłowo weryfikują niezbędne w gospodarstwach zabezpieczenia. A tak w wielu przypadkach nie było.

Choroba w jednym, nawet niewielkim stadzie świń, naraża na straty inne fermy

*– Nieskuteczny okazał się nadzór Głównego Lekarza Weterynarii nad realizacją programu. Bezskrytycznie przyjmował on od powiatowych lekarzy weterynarii informacje o uznawaniu kolejnych gospodarstw za spełniające najwyższy stopień bioasekuracji, chociaż zbyt mała liczba zlikwidowanych stad wskazywała, że mogły to być informacje nieprawdziwe. W ten sposób stwarzano bardzo niebezpieczne pozory zabezpieczenia przed zakażeniami. Ponowne kontrole gospodarstw uznanych wcześniej za w pełni bezpieczne, ale ponownie przeprowadzone już w obecności kontrolerów NIK, wykazały szereg nieprawidłowości i nie przestrzeganie elementarnych zabezpieczeń – podkreślił **prezes NIK**.*

Rolnicy bardzo nieroztropnie do tej pory podchodzili do tematu ASF. Wielu uważało, że mając jedną lub kilka świń, nie muszą wprowadzać zabezpieczeń. Takie zachowanie stwarzało zagrożenie dla producentów w bezpośredniej okolicy – w przypadku wystąpienia ASF, wyznaczany jest obszar zapowietrzony o promieniu co najmniej 3 km od ogniska choroby oraz obszar zagrożonego o promieniu 7 km. Wszystkie gospodarstwa trzodziarskie na tym terenie są narażone na restrykcje sanitarne i straty ekonomiczne. Nie mówiąc już o tym, że wirus może przenosić się dalej.

„Choroba w jednym, nawet niewielkim stadzie świń, naraża na straty położoną w pobliżu dużą fermę doskonale zabezpieczoną przed przeniknięciem wirusa.” – podkreślano w raporcie NIK.

W związku z przeprowadzoną kontrolą, NIK wnioskował do ministra rolnictwa m.in. o objęcie programem bioasekuracji całego kraju oraz wzmocnienie nadzoru nad Głównym Lekarzem Weterynarii w zakresie realizacji tego programu.

Pełny raport dostępny jest na [stronie internetowej NIK](#).